Nr. 69 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 15-go czerwca 1935 r.

Czy opozycja zbojkotuje wybory?

W chwili, kiedy na warsztacie Sejmu znajdują się projekty ordynacji wyborczej, w kołach politycznych budzi wielkie zainteresowanie sprawa ustosunkowania się opozycji do tychże projektów, a przedewszystkiem **stosunek opozycji do wyborów samych.**

Już dziś w kierowniczych kołach BB istnieje przekonanie, że jakkolwiek opozycja może okazać skłonność do jakiegoś kompromisu w sprawie ordynacji, **to jednak udział jej w wyborach wydaje się mało prawdopodobny.** Zapewne stronnictwa opozycyjne przeważnie nie będą brały udziału w walkach wyborczych, a ograniczą się tylko **do wezwania zwolenników, aby wstrzymali się od głosowania.**

Wobec takiego mniemania sferom kierowniczym sanacji zależy bardzo na uspokojeniu okręgów wiejskich przez wydanie nowych zarządzeń w sprawach rolniczych, w myśl hasła „Frontem do wsi".

Zacznie się zatem od obiecanek, aby przez nie uśpić czujność społeczeństwa wiejskiego, na którego udziale sanacji najwięcej zależy. Bo jakżeby wyglądały „wybory", gdyby w okręgach wyborczych wiejskich okazało się, że poza starostami, urzędnikami starościńskimi, wójtowskimi i jeszcze kilkudziesięcioma **ludźmi zależnymi nikt więcej nie głosował? Byłaby to przecież jedna wielka kompromitacja, a zarazem wyrażenie nieufności wsi polskiej do obecnych rządów.** Nic więc dziwnego, że czołowe sfery sanacyjne głowią się nad takiem rozwiązaniem sprawy, któreby dawało chociażby pozory — „zwycięstwa" wyborczego. Nic też dziwnego, że już dziś trapi je pytanie, jak opozycja ustosunkuje się do przyszłych wyborów.

Dziś nie pora jeszcze ku temu, abyśmy wypowiadali nasze ostatnie słowo. **Jeszcze nie ma nowej ordynacji wyborczej. Są dopiero projekty.** A te mogą się jeszcze zmienić. **Różnie już bywało.**

Jedno jest pewne. Jeżeli sanacja w nowych wyborach skompromituje się tem, że olbrzymia większość wyborców wstrzyma się od udziału w wyborach, to będzie to wyłącznie jej wina.

Jeżeli chciało się już raz skończyć z nową ordynacją wyborczą, jeżeli się ją u siebie już uchwaliło bez dyskusji, mimo, że się w kuluarach sejmowych wyrażało ogromne niezadowolenie, to **trzeba również ponosić i konsekwencje złego czynu.**

Dziś nie pora ku temu, aby zastanawiać się nad tem, co zrobi opozycja, lecz jeszcze jest czas, aby uchwalić sprawiedliwą i rzetelną ordynację wyborczą.

Taką ordynację wyborczą, któraby do pracy państwowej upoważniła i powołała cały Naród!

Czy dalsze przesunięcia

Min. Beck ma objąć ambasadę w Rzymie?

Zmiana na stanowisku szefa sztabu generalnego wywołała w kołach politycznych różne komentarze. I tak mówi się, że jest to wstępem do dalszych przesunięć w administracji i wojsku. Tembardziej, że gen. Gąsiorowski był osobistym przyjacielem pułkownika Becka.

Jak twierdzą wtajemniczeni, przegrupowania na stanowiskach urzędowych mają być dokonane w przeciągu dłuższego czasu, aby nie dawać pozorów gruntowniejszych zmian po śmierci śp. Józefa Piłsudskiego.

Niektóre koła polityczne twierdzą, że zmiany nie ograniczą się do urzędów administracyjnych i wojskowych, ale że dojdzie również do przegrupowań w łonie rządu. Mówi się o ustąpieniu ministra Becka z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ktoby byłby jego następcą, narazie niewiadomo. Natomiast min. Beck miałby objąć jedną z placówek dyplomatycznych podobno ambasadę w Rzymie.

Gradowa nawałnica nad Polską

Kule lodowe wielkości gęsich jaj

W poniedziałek w godzinach południowych nad pow. przemyskim przeszła straszna burza gradowa.

Posypały się kule lodowe wielkości gęsich jaj, wyrządzając olbrzymie szkody w płonach, których narazie obliczyć się dokładnie nie da.

Dachy domostw, krytych słomą, gontem, a nawet dachówką, burza zrywała, rzucając niemi w znacznej odległości.

Wieczorem tegoż dnia rozszalała się podobnaż burza nad Rzeszowem i jego okolicą, szerząc spustoszenie.

Podczas burzy nad pawiatem lwowskim pioruny biły w wieś Głuchowice, powodując pożar, który strawił doszczętnie trzy domostwa.

Podobnież groźna burza przeciągnęła w godzinach wieczorowych nad wschodnią częścią powiatu łuckiego i równieńskiego.

Wskutek oberwania się chmury ulewa przybrała rzadko obserwowane rozmiary.

W kilku miejscowościach pioruny wznieciły pożary.

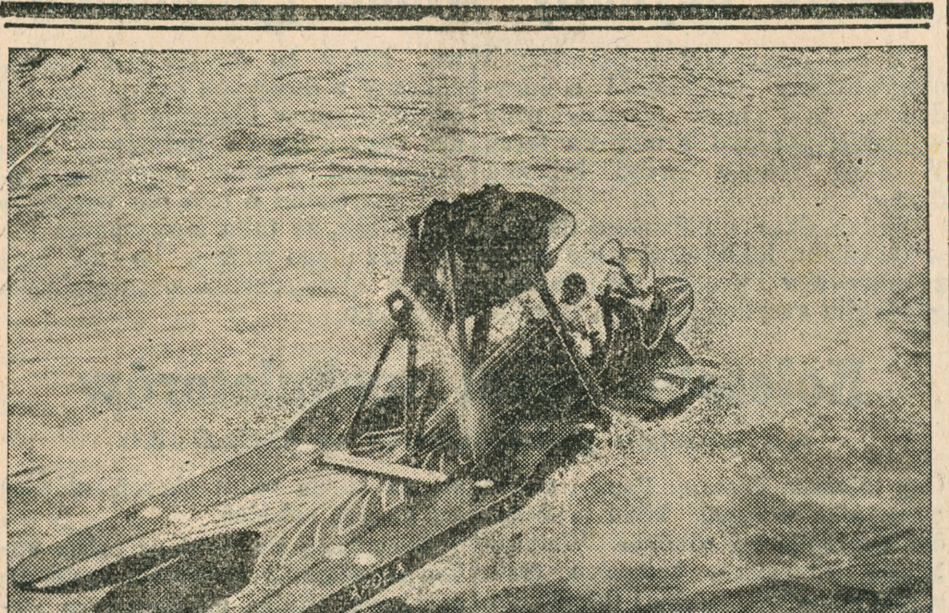
W odległości 3 kilometrów od Ołyki spłonęło wskutek pioruna całe gospodarstwo i został na śmierć porażony właściciel oraz małe dziecko.

Również sygnalizują z Rumunji niezwykłą katastrofę żywiołową.

Huragan, który rozpętał się w porcie Giurgiu nad Dunajem, obalił kilka wielkich kominów fabrycznych, znosząc dachy, rwąc w strzępy przewody telefoniczne i elektryczne.

Miasto przez całą noc pogrążone było w nieprzeniknionych ciemnościach.

Jednocześnie spadł grad niezwykłej wielkości ziaren o wadze, dochodzącej do 400 gramów.



DŁUGOTRWAŁY WYŚCIG ŁODZI MOTOROWYCH.
We Włoszech, pomiędzy Pawją i Wenecją odbył się najdłuższy wyścig łodzi motorowych. Na zdjęciu zwycięska łódź.

Walka z prasą

w Niemczech

W hitlerowskich Niemczech walka z prasą katolicką zatacza coraz szersze kręgi.

Ostatnio wdrożono postępowanie dyscyplinarne przeciwko wielu redaktorom odpowiedzialnym pism katolickich za ogłoszenie deklaracji ordynarjatu arcybiskupiego we Wrocławiu. Redaktorzy zostali zawieszeni w swych urzędowych czynnościach.

Wojska włoskie

do Afryki

500 żołnierzy oddziałów samochodowych odpłynęło do Afryki. Statek „Cesare Battisti" wiezie również amunicję i zawinie do Cagliari na Sardynji, aby zabrać transport dywizji „Sabauda".

★

Gen. Stachiewicz na miejsce gen. Gąsiorowskiego

Szefem sztabu generalnego mianowany został gen. brygady Wacław Stachiewicz, dotychczasowy dowódca 7-ej dywizji.

Gen. brygady Janusz Gąsiorowski odchodzi z zajmowanego dotychczas stanowiska szefa sztabu głównego na stanowisko dowódcy 7-ej dywizji piechoty.

Katastrofa na kolei podziemnej

W metrze moskiewskiem na stacji Kirowskaja wydarzyła się pierwsza katastrofa. Nad stacją zawaliła się jezdnia w trzech miejscach, zrywając rury wodociągowe.

Woda zalała stację i przerwała wszelki ruch.

Intryga i jej mistrze

Agitacja, rozpętana przeciwko niektórym dostojnikom Kościoła katolickiego, z powodu ich rzekomo niewłaściwego zachowania się po śmierci marsz. Piłsudskiego, poruszyła umysły szerokich rzesz katolickich.

Wczoraj zamieściliśmy protesty stowarzyszeń Akcji Katolickiej, skierowane przeciwko intrygom wrogów Kościoła. Protestów takich powinno ukazać się w Polsce tysiące. **Cały polski świat katolicki powinien stanąć w obronie dostojników kościelnych, a temsamem i w stanowczej obronie Kościoła katolickiego.**

Niechaj się wrogom Kościoła katolickiego nie wydaje, że społeczeństwo polskie jest aż tak zastrachane, że nie zdobędzie się na stanowczy protest, że nie będzie potrafiło potępić antyreligijnych intrygantów i ich zapędów.

Zajmując się w „Kurjerze Warszawskim" rozpętaną agitacją sen. B. Koskowski, wskazuje, że **nie trzeba, żeby ta niepospolicie złośliwa akcja, wymierzona przeciwko niektórym przedstawicielom duchowieństwa katolickiego, odbywała się bez stanowczego protestu społeczeństwa polskiego i żeby jej kierownikom udawało się ukrywać jej szkodliwość moralną i polityczną pod maską żarliwości patrjotycznej i pod hasłem monopolizowania żałoby.** Albowiem widzim już jasno, że wśród tych, którzy ostatniemi czasy urządzali przeciwko klerowi manifestacje i awantury, zdumiewające zarówno treścią jak i formą, ludzie egzaltowani i świadomie wprowadzeni w błąd ślepi wykonawcy, nie grali głównej roli. **Ta rola przypadła w udziale reżyserom awantur, tym, którzy szukali okazji; tym którzy, opętani przeciwkatolicką doktryną, pragnęli wzburzenia; tym, którzy chcą wyzyskiwać przeciwko religji nastroje, tworzące wogóle wielką wrażliwość mas; tym, którzy myślą, że z Polski katolickiej da się uczynić oszalały Meksyk.**

Ale to duża omyłka w wyrachowaniu i w ocenie polskich sił katolickich.

Zachowanie się duchowieństwa katolickiego po śmierci śp. Józefa Piłsudskiego było całkiem poprawne. Fakty te zostały bezspornie stwierdzone. A jednak, **doprawdy wstyd nas bierze, że Polska może być widownią podobnie ohydnych aktów, jakie miały miejsce ostatnio w Kielcach i Truskawcu.**

A więc o pomniejszych, jak np. o napaściach na ks. prałata Marchewkę z Jędrzejowa, już nawet wspominać nie będziemy. To zresztą strawa codziennego pewnego gatunku prasy brukowej, nazywającej siebie prorządową, lecz w istocie, często nieświadomie, wysługującej się heroldom anarchji społecznej.

Tak! To jest przedsięwzięcie anarchiczne pod względem i moralnym i politycznym.

Moralnie cała ta robota, mająca piętnować jakoby niepewne stanowisko kleru, tylko jaskrawo kłóci się z powagą chwili. Ona mąci obraz jednomyślności duchowieństwa katolickiego. Ona jakoby chciała dawać do zrozumienia, że istnieją rzekomo fakty, świadczące o dysharmonji. Najwyraźniej zatem ona, **ta opętana robota, szuka okazji do zmącenia nastroju społecznego.**

Również znamienna jest jej strona polityczna.

Już z najodpowiedzialniejszych oznajmień rządowych wiadomo, że władze trafnie oceniają w tej chwili spokój i równowagę w narodzie i zdają sobie sprawę z wielkiego znaczenia tych czynników duchowych dla najbliższej polityki wewnętrznej. W istocie — kiedy w Polsce, w dzisiejszym jej ustroju zabrakło takiej indywidualności, jak śp. J. Piłsudski, to władze polskie stanęły w obliczu specjalnych trudności, których opanowania muszą oczekiwać przedewszystkiem od możliwie najstaranniejszego usuwania ze społeczeństwa wszelkich zasadniczych momentów fermentacyjnych. Ale cóż? **Właśnie przy takim to arcyważkim zwrocie w naszej historji bieżącej zjawiają się ludzie, wywołujący niezmiernie niebezpiecznego ducha antagonizmów masowych w dziedzinie, pełnej, jak żadna inna, doniosłych wrażliwości.**

Czyż nie mogą się tu nasuwać pytania różnorodne, niecierpliwe a najgłębiej usprawiedliwione?

Ale narazie nie będziemy się jeszcze zbyt bacznie przyglądali ani intrydze, ani jej mistrzom. Nie wątpimy bowiem, że pierwszą sparaliżuje, a drugich zniechęci solidarny protest społeczeństwa katolickiego. **W każdym razie jesteśmy ostrzeżeni. Wiemy, że żywioły rozkładu nie rezygnują, że gotowe są wyzyskiwać wrażliwość społeczną, że nie wyrzekły się swych rachub antyreligijnych.**

Trzeba tedy, aby ta przestroga utkwiła mocno w naszej świadomości.

Litewski Książę wójtem

Uszlachetniony nauczyciel. — Referent oświatowy agitatorem. Kto niszczy Polskość?

Barysz koło Buczacza. Z powodu nowej ustawy o samorządach nic się u nas nie zmieniło, chyba tylko to jedno, że przedtem za wójta mieliśmy chłopa, obecnie zaś litewskiego „księcia pana". Ciężkie widocznie na nich przyszły czasy, kiedy się łakomią na wójtowskie pensje. Gospodarka gminna nic na tem nie zyska, a przeciwnie traci, ponieważ książę-wójt prowadzi własną politykę, a wrogą chłopom.

Na swoich usługach ma nauczyciela również „uszlachconego", który dla zatarcia śladów chłopskiego pochodzenia zmienił nazwisko. Bo jakżeby p. Świderski-Świdrigiełło mógł współdziałać z jakimś Drozdą? Co innego z p. Drozdowskim! Ten nowy szlachcic nietyle pilnuje szkoły, co chłopów, wciska się wszędzie, narzuca się na opiekuna, ażeby tylko sprowadzić chłopów na podwórko sanacyjne.

Ponieważ to nie idzie, gdyż chłopi baryscy znakomicie odróżniają plewę od ziarna i nigdy się nie wyrzekną myśli ludowej na rzecz płaskich lizuniów, wójt z nauczycielem chwycili się podstępu. Ogłosili zebranie w sprawie T-wa Szkoły Lud., na które przybył hr. Potocki z Buczacza, znany z bystrego rozumu, wraz ze swoim adjutantem Urbańskim, referentem oświatowym, płatnym jednakże z pieniędzy podatkowych.

Poszliśmy na to zebranie w przekonaniu, że idzie o cele oświatowe. Tymczasem zamiast oświaty, dobrana czwórka" wychwalała sanację i jej dobrodziejstwa dla chłopów. Firma T. S. L. — jak widzimy z tego faktu — służy za parawan dla różnych sanatorów, działających przeważnie dla własnego interesu. Tak wygląda dziś „Praca społeczna".

Wypadek w Baryszu nie jest odosobniony. Dzieje się to samo w całym powiecie. Staje się jasnem, kto niszczy polskość, kto niszczy placówki oświatowe, kto demoralizuje i znieprawia ducha narodowego, kto szerzy wśród polskiego społeczeństwa zastraszającą martwotę społecznego życia.

Uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego

Wykluczeni posłowie - Pismo „Polska Ludowa" jest wrogiem ruchu ludowego

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na posiedzeniu w dniu 7 czerwca 1935 r. powziął następujące uchwały:

1) Ponieważ posłowie: Dobroch, Pac i Kotarski — łącznie z dr. Wroną, jeszcze w roku ubiegłym przez Radę Naczelną napiętnowanym i poza szeregi ludowe postawionym przez Stronnictwo — zwołali na dni 15 i 16 czerwca b. r. rozłamowy Zjazd i przywłaszczyli sobie pismo „Polska Ludowa" wbrew większości współwłaścicieli tego pisma, a posłowie Pac i Kotarski od szeregu miesięcy nie płacą składek poselskich, przez co złamali karność organizacyjną statutową — uchybili zatem godności i etyce członków Stronnictwa i posłów ludowych. Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego na podstawie art. 10-go statutu organizacyjnego **postanawia wykluczyć ze Stronnictwa pp. Władysława Dobrocha, Konstantego Paca i Jana Kotarskiego.**

I postanawia:

2) **Pismo „Polska Ludowa", wydawane przez pp. Wronę, Dobrocha, Paca i innych niema nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowem i winno być przez członków Stronnictwa Ludowego zwalczane narówni ze wszystkiemi wrogiemi ruchowi ludowemu pismami.**

3) Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. uchwala uznać zwołaną na dzień 15 i 16 czerwca 1935 r. konferencję działaczy ludowych w Warszawie za niedającą się pogodzić z dyscypliną Stronnictwa Ludowego i **wzywa członków Stronnictwa do odwołania powyższej konferencji i do nieprzyjmowania w niej udziału.** Jednocześnie Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza, że w przyszłości podobne konferencje również tolerowane nie będą. **Członkowie Stronnictwa Ludowego, którzyby się temu zarządzeniu nie podporządkowali, przestaną automatycznie być członkami Stronnictwa.**

Nowe szykany władz gdańskich

Z kół emerytów państwowych otrzymujemy wiadomość o incydencie, jaki miał miejsce przy wjeździe jednego z nich na teren Wolnego Miasta przed kilkoma dniami.

Wychodząc z głównego dworca w Gdańsku, legitymował się jeden z emerytów przed policjantem gdańskim swą legitymacją urzędową, który to dowód jest równoznaczny z dowodem osobistym, zaopatrzonym w klauzulę o posiadaniu obywatelstwa polskiego. Reprezentant władzy gdańskiej jednak nie chciał o tem nic wiedzieć, twierdząc, że taka legitymacja nie jest dla niego ważną, bo na niej niema stwierdzenia obywatelstwa polskiego.

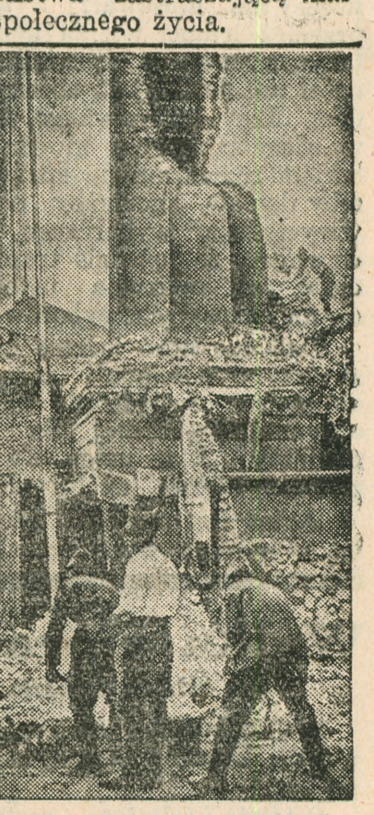
Kolosalne zyski spekulatorów

na panice guldenowej w Gdańsku

Z Gdańska donoszą: Panika guldenowa, jaka w ciągu kilku ostatnich dni wystąpiła na obszarze Wolnego Miasta, przyniosła kolosalne zyski spekulantom w Gdańsku i Gdyni. Pogłoski o ponownej dewaluacji guldena owładnęły tak dalece umysłami ludności Wolnego Miasta, że rozporządzający gotówką gdańszczanie rzucili się na kupno walut obcych, głównie zaś złotych polskich.

Spekulanci walutowi na całem wybrzeżu osiągnęli niebywałe zyski. Ogarniętym paniką gdańszczanom płacono za guldeny 80,75, a nawet 70 gr, przyczem dokonywano tranzakcyj na wysokie sumy.

*



SILNY WICHER W RUMUNJI.
Nad miastem rumuńskiem Giurgi przeszła wielka burza. Wicher wywrócił wielki komin fabryczny, z którego pozostały tylko gruzy.

Sanacyjny projekt ustawy
o wyborze prezydenta R. P.

Oprócz projektów ordynacyj wyborczych klub BB. uchwalił projekt ustawy o wyborze Prezydenta R. P. Projekt ten zostanie przekazany Sejmowi.

Główne zasady projektu są następujące:

Powołane do wybrania kandydata na Prezydenta Rzplitej „Zgromadzenie Elektorów“ zwołuje Prezydent Rzplitej nie później, aniżeli na 15-ty dzień przed upływem swego urzędowania. Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Elektorów zbiorą się Sejm i Senat (każdy osobno), celem dokonania wyboru 75 elektorów, z czego Sejm wybiera 50-ciu, a Senat 25-ciu.

Wybór następuje w głosowaniu na listy, zgłoszone conajmniej przez 8-miu posłów bądź senatorów. Liczba kandydatów na liście nie może być wyższa od ilości przypadających do obsadzenia mandatów elektorskich.

Podział mandatów dokonany będzie w ten sposób, że liczbę głosów ważnych, oddanych na poszczególne listy dzieli się przez 4 i każda lista otrzymuje ilość mandatów równą ilorazowi, przyczem ułamków nie bierze się w rachubę. Pozostałą ilość mandatów otrzymuje lista, która uzyskała bezwzględną większość głosów. Gdyby w wyniku łączna ilość mandatów, przypadająca poszczególnym listom wyniosła ponad 50 — los rostrzygnie, którym listom będą odjęte mandaty, przewyższające tę liczbę.

Elektorów nie można pozbawić wolności w okresie czasu od wyboru do wygaśnięcia mandatu (tj. objęcia urzędu przez nowego Prezydenta R. P.) Zgomadzenie elektorów zajmuje się wyłącznie wyborem kandydata na Prezydenta, przyczem wszelkie obrady są niedopuszczalne. Do prawomocności uchwały Zgromadzenie Elektorów niezbędna jest obecność przewodniczącego i conajmniej połowy ustawowej liczby elektorów.

Kandydatury zgłasza się na piśmie (8 podpisów), a za wybranego uważa się kandydata, który uzyskał bezwzględną większość ważnie oddanych głosów. Jeżeli żaden z kandydatów większości takiej nie uzyskał, następują dalsze głosowania z kolejnem wyłączaniem kandydatów, którzy otrzymali najmniejszą ilość głosów (jak było i dotąd).

Jeżeli ustępujący Prezydent złoży na ręce prezesa Rady Ministrów oświadczenie na piśmie, że nie zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa wskazania swego kandydata, lub w ciągu 7-miu dni go nie wskaże, wówczas prezes Rady Ministrów ogłosi w Dzienniku Ustaw, że kandydat Zgromadzenia Elektorów został obrany Prezydentem. Jeżeli natomiast Prezydent skorzysta z prawa wskazania kandydata — wówczas wyboru dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów: kandydata Zgromadzenia Elektorów i kandydata Prezydenta.

Głosowanie powszechne zarządzi Prezydent Rzplitej w ciągu 7 dni od dokonania wyboru kandydata przez Zgromadzenie Elektorów. W głosowaniu biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy przed dniem zarządzenia głosowania ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni prawa wyboru do Sejmu. Głosowanie odbywa się jednego dnia w całem państwie, zawsze w niedzielę, a nie później, niż 30-go dnia po ogłoszeniu zarządzenia Prezydenta Rzplitej.

Akt głosowania przeprowadzają obwodowe komisje wyborcze, z odpowiedniem zastosowaniem przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu.

Żyd nie będzie wiceprezydentem
Krakowa

W Krakowie toczyła się ostatnio walka o stanowisko trzeciego wiceprezydenta miasta. Kiedy Polacy byli za zniesieniem trzeciej wiceprezydentury, uzasadniając stanowisko swoje oszczędnościami budżetowemi, żydzi upierali się przy swojem. Dotychczas bowiem stanowisko trzeciego wiceprezydenta zajmował zawsze żyd.

Żydzi posunęli się nawet tak daleko, że nie brali udziału, na znak protestu, w pracach komisyj miejskich. Nie wiele im to jednak pomogło.

Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej sprawę rozstrzygnęło. Wszystkimi głosami polskimi uchwalono trzeciego wiceprezydenta nie wybierać.

Temsamem żyd już nie będzie wiceprezydentem miasta.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 1[illegible]-go czerwca 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,50—18,50	15,75—16,00	18,75—19,75	15,25—15,75
Żyto	13,50—14,00	13,75—14,00	15,75—16,25	14,25—14,50
Jęczmień	15,50—17,00	15,25—16,75	17,50—18,50	15,50—17,00
Jęczmień brow.	17.00—17.50	19.50—20,00	17,50 19,00	18,50—19,00
Owies	16,75—18,00	15,50—16,00	17,00—18,75	15,25—15,75
Mąka pszen. 65%	24,00—26.00	23,00—24,00	27,50—28.00	24.50—25,50
Mąka żytnia 65%	22,00—23 00	19.50—20,50	24.25—24,50	20,25—21,75
Otręby pszenne	12,00—12,50	10,50—11,75	11.25—11,50	11,25—11,50
Otręby żytnie	10,50—11,00	11,00—11.50	11,00—11.25	10,75—11,50
Rzepak	38,00—39,00	37,00—39,00	33,00—34,00	40,00—42,00
Groch polny	23,00—25,00	28,00 30.00	23,00 25,00	26.00—29,00
Kuchy rzepak.	12,00—12,50	12,75—13,00	14,00 15,00	13,00—13.50
Kuchy lniane	17,75—18,25	18,75—19,00	20,00 20,50	18,50—19.00
Ziemniaki jad.	4,00 4,50	2,75— 3,25	4.50 5,00	4,75— 5,05
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	4,00— 4,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,25— 7,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,75— 8,25	—,— —,—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,42; Praga 31.50; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,98

Wartość dolara,: 5,28. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Listy od naszych przyjaciół

Wielce Szanowna Redakcjo „Gazety Grudziądzkiej“!

„Gazetę Grudziądzką“ poznałem, mając lat sześć; z niej nauczyłem się też czytać. Od samej młodości dotąd przy niej stoję i stale ją czytam i nazywam „profesorem domowym“, nieodstępującym nigdy swych uczniów.

Uczy ona naprawdę zadziwiająco. Jako dowód podaję fakt, który sam wypraktykowałem. Ukończyłem szkołę powszechną, 4-oddziałową, i nie chwaląc się, udzielam porad wszelkiego rodzaju nawet uczeńszym od siebie. Piszę prośby do różnych władz i instytucyj. Dotychczas ani jedna prośba nie została napróżno wysłana.

Och, gdyby każdy człowiek wziął do ręki tę pochodnię, tę gwiazdę, która naprawdę rozprasza ciemności życia prostaczego, to byśmy sami umieli sobie poradzić we wszystkiem, co nas spotyka na drodze naszego obowiązku. Zorganizowalibyśmy się i pracowali skutecznie nad poprawą naszej doli.

Słyszy się nieraz narzekania na taką czy inną instytucję. Nikt nam nie pomoże. Sami musimy sobie wywalczyć byt, a walczyć skutecznie możemy przez organizację, odpowiadającą naszemu stanowi.

Nawołuję stale i przy każdej sposobności do czytania pism, które zasługują na zaufanie, a takiem pismem jest „Gazeta Gudziądzka“.

Kończąc, zasyłam panu Senatorowi W. Kulerskiemu pozdrowienie ze szczerego serca, oraz życzenie długich jeszcze lat owocnej pracy dla ludu! Szanownej Redakcji życzę jaknajszerszego rozwoju.

Z poważaniem
Janiszewski Jan,
Tomiec.

VAL GIELGUD. 31)

Skarb Carów

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Zajechali do Pragi późnym wieczorem. Władysław wyglądał z ciężkiem sercem na piękne miasto, położone na górze i rozjaśnione o tej godzinie łuną świateł. Przejście od wspaniałego widoku świetlistych zboczy, zarysów gmachów i rozwidnionego nieba do chaosu stacyjnego, syku ulatniającej się pary, wielojęzycznego wrzasku tragarzy i podróżnych i ogólnego zamętu, było rozpaczliwe, oszałamiająco nagłe. Władysław odwrócił się od okna. Karolina zbierała z siatki swoje pudełko, torebkę i śmieszny parasolik.

— Czy nie mógłbyś wypatrzeć na peronie naszego wspólnego przyjaciela? — zapytała.

Poczuł, że sentymentalne napomnienie, aby na siebie uważała, byłoby zupełnie nie na miejscu. Wyszedł więc na korytarz i wyjrzał na peron.

Krylenko lazł wzdłuż pociągu i była tak niedaleko, że usłyszałby, gdyby go zawołać. Miał na sobie zniszczony płaszcz, takiż kapelusz i torbę płócienną, przewieszoną przez ramię. Widocznie nie miał z sobą innego bagażu, bo szedł bez tragarza. Głowę spuścił nisko, jakby patrząc w ziemię. Nagle podniósł ją i Władysław stwierdził ze zdziwieniem, że zgolił brodę. Oczy ich spotkały się. Krylenko zawahał się, otworzył usta, rozmyślił się i zmilczał. Kiwnął tylko drwiąco głową i oddalił się przyspieszonym krokiem.

Karolina przyjęła szybki raport Władysława błyskiem białych ząbków.

— Głupszy niż sądziłam — szepnęła. — Golenie go nie upiększy!

— Masz wszystko? Pieniądze? Rewolwer? Znasz język?

— Wszystkie ,jakie chcesz i nie po dyletancku. Narazie dowidzenia, kapitanku.

Uśmiechnęła się, uścisnęła go za rękę, spojrzała szybko wzdłuż pociągu i zeskoczyła lekko na peron. W tym momencie rozległ się przeraźliwy gwizd.

— Powodzenia! — zawołał Władysław.

— Ufaj mi i zaopiekuj się „Konstantynkiem“! — odkrzyknęła.

Pociąg szarpnął się i ruszył. Władysław zobaczył w mroku ostatnie mignięcie zuchwałego czerwonego kapelusika, zdążającego w tłumie w kierunku wyjścia, trop w trop za wyszarzanym płaszczem i wstrętną twarzą byłego oficera strzelców syberyjskich. I nagle ogarnęło go rozpaczliwe uczucie samotności.

ROZDZAŁ IX.
Konstanty Jordan.

W Astorji jest jeden szczególnie wygodny stolik na dwie osoby — (może już go teraz niema) — w kącie nawprost klatki schodowej, osłonięty od strony sali dużym filarem. Przy stoliku tym siedzieli nad czarną kawą Władsyław Sale i Konstanty Jordan. Przybysz z Azji nie odrywał prawie oczu od schodów i na twarzy jego malował się wyraz napiętej nerwowej czujności, właściwy ludziom, którzy wiedzą, że są ścigani. Włosy miał siwe, cerę sinoziemistą, plecy przygarbione. Wyglądał o dwadzieścia lat starzej, od młodego oficera, który był świadkiem zdradzieckiego aresztowania admirała Kołczaka w Irkucku. Trzymał klejący papieros w palcach, dygoczących tak silnie, że można to było zauważyć na odległość połowy sali. Jego cywilne ubranie było zakurzone i poplamione.

— Bogu tylko wiadomo, jak się to stało, że oni mnie nie upolowali. Próbowali już wiele razy.

Władysław skinął głową. Sam starał się panować nad nerwami.

Przy sąsiednich stolikach normalni ludzie jedli normalny obiad, wyróżniający się tylko anormalną obfitością jedzenia. Takie apetyty rzadko się spotyka w Europie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O działalności zasłużonych sanatorów

W Kiełkowie, pow. mielecki, mamy jednego, który bardzo się chełpi działalnością społeczną. Zasłużonym takim jest Antoni Marcio, były prezes B.B., były prezes Strzelca, były prezes Kółka Rolniczego, były przewodniczący Rady Szkolnej, słynny członek Komitetu Parcelacji Dóbr w Kiełkowie, członek Komitetu Powodziowego, radny gromadzki i radny gminny.

Człowiek ten mógł i miał sposobność bardzo wiele swej pracy poświęcić dla społeczeństwa w różnych instytucjach. Przypatrzmy się jednak, jak jego praca wygląda i komu ona na pożytek wychodzi.

Jako prezes i agitator BB. w roku 1930 mimo usilnej pracy i groźb aresztowania zdobył dla jedynki 17 głosów, podczas gdy lista nr. 7 zdobyła 457. Po wyborach BB. zaginęło, został tylko sam prezes. Jako członek Rady Szkolnej zajmował się częściowo kierownictwem budowy szkoły w Kiełkowie, co jakoś nieźle się kierowało, bo pozwoliło mu dokończyć budynki, wybudować piece kaflowe, obić dom deskami i odpowiednio uruchomić swoją gospodarkę.

Jako członek Komitetu Parcelacyjnego wykorzystał również odpowiednio swoje stanowisko, bo nabył kilka mórg najlepszego gruntu, mimo to, że poprzednio nie miał za co wybudować domu, kupującym zaś grunta z parcelacji, przysporzył wiele długów i procesów.

Teraz musimy wykazać, jak sumiennie urzęduje w komitecie powodziowym. Mianowicie przy rozdzielaniu zapomóg powodziowych tak kieruje, ażeby dla niego było przynajmniej 10 razy tyle, ile wydałje 100-procentowym powodzianom, mimo to, że stratę przez powódź poniósł bardzo małą, bo plony jego uległy zniszczeniu nie wyżej 20%. Zapomogi powodziowe pobiera w dzień i w nocy; w dzień dwa razy tyle co inni, a w nocy całe wory, nawet wozem zajeżdża, kiedy inni mogliby w kieszenie zabrać swoje. Przy wydawaniu ospy, podczas gdy inni brali po 8—10 kilo, Macio Antoni pobrał 130 kg; tak było też z owsem na zasiew. W maju zaś przywieziono do sołtysa Kurca Józefa owsa dla koni. Owies ten wydawał Marcio Antoni, szwagier sołtysa. Wydawał on po 5 kilo owsa dla każdego konia roboczego, sobie zaś na jednego konia pobrał w dniu 31-go maja 10 kg owsa w dzień. A w nocy z 1 na 2 czerwca br. warta nocna zauważyła Antoniego Marcio i Piotra Piłata, jak o godzinie 2-giej po północy nieśli na barkach każdy z nich wór, prawdopodobnie z owsem, od sołtysa. Zapytani przez wartę, skąd idą, nie przyznali się, wobec czego warta, w osobach Henr. Wilka i Guzika Antoniego, zameldowała sołtysowi, że spotkali wyżej wymienionych w nocy, niosących wory. We wsi panuje przekonanie, że o tej porze nie mógł iść nikt inny, jak złodzieje.

Uważamy, że sołtys powinien o powyższem zdarzeniu zawiadomić policję, która powinna przeprowadzić śledztwo i wykazać, czy te wory pochodziły z komory powodziowej. Jednak dotąd nikt się tem nie zajmuje, ani policja, ani też inne władze. Nadmieniamy, że Piłat Piotr jest nierozerwalnym towarzyszem i wspólnikiem Marcia i sołtysa, to też wolno im wszystko, jak widać i niczego się nie obawiają, tak jak większość zasłużonych sanatorów.

Może teraz władze zajmą się tą sprawą?

Kiełkowianie.

Imieniny p. Kuratora

Zachwycający obrazek z naszej rzeczywistości cytuje „Kurjer Poranny":

„W pewnem mieście wojewódzkiem inspektor szkolny zaprasza do biura inspektoratu kierowników szkół publicznych i prywatnych na konferencję, której tematem jest sposób uczczenia zbliżających się imienin pana Kuratora Okręgu Szkolnego.

Na konferencji tej ustala się przy czynnym współudziale pana inspektora następujący, dyktowany „względami wychowawczemi" program obchodu imieninowego:

1) W dniu imienin na pierwszej lekcji wychowawcy wygłoszą we wszystkich szkołach specjalne pogadanki o życiu, czynach i zasługach kuratora, przyczem materjał do pogadanek każdy nauczyciel zbierze sam.

2) W ciągu całego tygodnia należy mieć na uwadze „moment imieninowy" i pod tym kątem oddziaływać na młodzież.

3) Wszystkie szkoły wyłonią delegację uczniowską, która złoży kuratorowi laurkę i życzenia.

Poza temi zasadniczemi punktami programu p. inspektor zalecił gorąco, by każda szkoła nabyła portret kuratora i wywiesiła go na widocznem miejscu.

Program został wykonany."

Do tej wiadomości „Kurjer Poranny" dodaje, że „mimo pozorów nieprawdopodobieństwa, wypadek powyższy, niestety, jest najzupełniej autentyczny".

Zapewnienie to jest zupełnie zbędne, gdyż wiele rzeczy ma cechy wszelkiego nieprawdopodobieństwa, a jednak są prawdziwe.

Nie dziwimy się wcale, gdy takie obchody imieninowe będą się powtarzały, a nawet, gdy zasięgiem swym obejmą inspektorów szkolnych, kierowników szkół, starostów, wójtów i wreszcie komisarzy policyjnych.

Nie zdziwimy się!

*

10 dni za „galicyjską świnię"

Mistrz krawiecki p. Kazimierz K. ze Lwowa osiadł w Warszawie i był stałym klientem magazynu z przyborami krawieckiemi Ciepichała. Pewnego dnia między p. K. a p. Ciepichałem wynikła sprzeczka, w której p. Ciepichała nazwał p. K. „galicyjską świnią".

P. K. zaskarżył Ciepichałę i sąd grodzki skazał nieuprzejmego kupca na 10 dni bezwzględnego aresztu.

Oskarżony apelował od tego wyroku i sąd drugiej instancji całkowicie zatwierdził wyrok i w uzasadnieniu stwierdził, że nazwanie kogoś świnia jest zniewagą ciężką, jeżeli zaś przy tem wyzwisku dodaje się przymiotnik z podkreśleniem momentu b. dzielnicowego, to tem bardziej zasługuje to na skarcenie i ostrą karę.

*

Katastrofa lotnicza

Minister i pilot wyszli bez szwanku.

Francuski minister lotnictwa gen. Demain byłby padł w drugie święto ofiarą katastrofy lotniczej. Minister uczestniczył w uroczystości poświęcenia lotniska w Cahors i chciał następnie odlecieć do Mavignene na dwumotorowym samolocie. Aparat nie mógł na czas osiągnąć dostateczną wysokość, zawadził o wierzchołek drzewa, wywrócił się i runął na ziemię.

Samolot został niemal doszczętnie zdruzgotany. Minister i pilot wyszli z katastrofy cudem bez szwanku.

Gen. Demain odleciał następnie na samolocie wojskowym.

„Legjon Młodych" w rozkładzie

W dniu 27 maja br. na nadzwyczajnem walnem zebraniu „Legjonu Młodych" obwodu białostockiego zapadła uchwała rozwiązania tego obwodu. Ciekawe są motywy tej uchwały:

1. „Legjon Młodych" stwierdza, że „praca wychowawcza - obywatelska L. Mł. w obecnych ramach organizacyjnych przestała być pozytywną dla Państwa."

2. „Legjon Młodych" obwód białostocki zarzuca swym władzom przełożonym tj. Komendzie Głównej i Komendzie Okręgu, że „nie powzięły dotychczas żadnej decyzji, co należy traktować jako niedocenianie sytuacji i powagi chwili".

Rozwiązani „legjoniści" szukają przytułku w „bratnich organizacjach młodzieżowych" jak Związek Strzelecki, Organizacja Młodzieży Pracującej, „Pochodnia", Zw. Rezerwistów i B.B.W.R.

100 ofiar w ludziach

Wskutek wylewu rzeki Actopan w Meksyku, wsie San Pedro i Acopan stoją pod wodą. Około stu osób zginęło.

Wezbrane wody zalały kościół, w którym odprawiało się nabożeństwo. Kilka osób z obecnych w kościele utonęło. Dotychczas wydobyto około 50 trupów.

Gimnazjum kupieckie

Z reorganizacją szkolnictwa średniego zamierza się już z początkiem roku szkolnego 1935/36 uruchomić szkoły kupieckie stopnia gimnazjalnego, t. zw. gimnazja kupieckie.

Gimnazja te będą 3 i 4-klasowe. Gimnazja 3-klasowe dają wyłącznie przygotowanie kupieckie ogólne. Gimnazja 4-klasowe dają w pierwszych trzech klasach również przygotowanie kupieckie ogólne, w klasie zaś czwartej przystosowują nauczanie bądź do jednej lub kilku pokrewnych dziedzin handlu, bądź też do potrzeb administracji państwowej przedsiębiorstw. Najpierw przewiduje się otwieranie 4-klasowych gimnazjów kupieckich z czwartą klasą o kierunku administracyjno-handlowym.

Epilog „marszu na Mszanę Dolną"

W dniach 10 i 11 maja br. przed sądem okręgowym w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej odbyła się rozprawa przeciwko 16 oskarżonym członkom Str. Lud. z Kainki Małej, pow. limanowskiego i udział „w zgromadzeniu, mającem na celu w nocy z dnia 29 na 30 września 1933 r. zorganizowanie zbrojnego marszu na Mszanę Dolną, i uwolnienie aresztowanych tam włościan w związku ze strajkiem rolnym".

Tak mówił akt oskarżenia, wygotowany przez p. Prokuratora, który oparł się na protokołach policyjnych, spisywanych przed 2 laty. Pozostało jednak zagadką, czy protokoły te miały charakter dokumentów, zgodnych z zeznaniami świadków oskarżenia, gdyż w toku rozprawy większa część świadków oskarżenia po przeczytaniu im zeznań tych, robiła zdziwione miny i, rozłożywszy ręce, świadkowie ci nie mogli zrozumieć, a względnie nie umieli sobie wytłumaczyć, skąd takie zeznania w protokołach znaleźć się mogły. Nic też dziwnego, że przewodniczący rozprawy wiceprzes Sądu Okr. w Nowym Sączu, dr. Dollinger, nie przyjął tych protokołów, jako protokołów, posiadających moc dowodową.

Trzeba bezstronnie przyznać, że ostatni proces, jako epilog poprzednich, był pomyślnem zakończeniem, gdyż na 16-stu oskarżonych zostało ukaranych tylko dwóch, a mianowicie Józef Jakóbiak skazany został na rok więzienia i Michał Mucha na 10 miesięcy w zawieszeniu.

Wedle aktu oskarżenia, oskarżeni mieli dopuścić się zarzucanego im występku z art. 164 k. k. przez to, że w krytycznym dniu zebrali się u Michała Łabuza, jednego z najpoważniejszych gospodarzy wsi Kasinki Małej, by uczcić go w dniu jego imienia, t. j. w dniu 29 września 1933 r. Sam solenizant znalazł się również na ławie oskarżonych i z pewnością w najbliższe swoje imieniny bez obawy będzie mógł przyjmować swych gości i wyprawić huczną zabawę. Cała sprawa wygląda na żart, jednakże ma o tyle znamienne znaczenie, że wskazuje nam, jak to w tych czasach policja umiała robić „z igły widły".

Sąd jednak, który szedł zupełnie po linji wniosków obrony, nie oparł się na domysłach, ale na faktach i dowodach na te fakty, a wynikiem takiego stanowiska sądu jest powyżej wzmiankowany wyrok.

Rozprawa toczyła się przez 2 dni i to w dniu pierwszym w Mszanie Dolnej, a w drugim dniu w Limanowej, gdzie zapadł wyrok. Obronę wnosili adw. Stanisław Panaś z Mszanej Dolnej, dr. Józef Diehl z Zakopanego, oraz dr. Wojciech Siuty z Czarnego Dunajca. Oskarżał prokurator Denkiewicz.

„Obecny".

Wiadomości bieżące

Sobota, 15 czerwca 1935 r.
Sobota: Wita, Jolenty
Wschód słońca 3,14; Zachód 19,58
Niedziela: Benona bł.
Wschód słońca 3,14; zachód 19,59
Poniedziałek: Adolfa b.
Wschód słońca 3,14; zachód 19,59

★ **DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek **„GOSPODARZ I OSADNIK“**.

Województwa centralne

ŚMIERĆ W PŁONĄCYM MŁYNIE.

W Dorobuszy pow. lubelskiego w młynie parowym wybuchł pożar, który zniszczył cały młyn. W ogniu zginęło dwóch dozorców: Moszek Zycherman i Moszek Korenstein, którzy w tym czasie spali w młynie, zamknąwszy się od wewnątrz. Na miejsce pożaru przybyły władze policyjne i sądowe.

REWIZJA DOMÓW.

W Łodzi rozpoczęła się generalna lustracja wszystkich domów, przeprowadzana przez specjalną komisję, do której wchodzą przedstawiciele dozoru sanitarnego, władz administracyjnych i straży ogniowej.

UDUSIŁA MATKĘ.

Mieszkanka wsi Podole Nowe, Emilja Neselówna, zdradzająca chorobę umysłową, dostała nagle w nocy ataku furji. Ściągnęła z łóżka swą matkę Rozalję Gacką i chwyciwszy ją za gardło, udusiła. Wypadek wywarł w okolicy przygnębiające wrażenie.

OFIARA WISŁY.

Z Lublina donoszą, że nauczycielka szkoły powszechnej we wsi Kosumce, Aniela Uniszkiewiczowa, wybrała się na wycieczkę do Czerska. Po przeprawieniu się łódką na lewy brzeg Wisły Uniszkiewiczowa podczas kąpieli utonęła.

ARESZTOWANIE B. WIĘŹNIA BEREZY.

Wywiadowcy policji śledczej aresztowali w Częstochowie na ulicy działacza Stronnictwa Narodowego Władysława Pawełczyka, który, jak wiadomo, przebywał przez kilka miesięcy w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej.

Małopolska.

NADUŻYCIA W GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

W żydowskiej gminie w Tuchowie woj. tarnowskiem popełniane były nadużycia, co wykazała rewizja ksiąg kasowych. Wszczęte dochodzenia ustaliły, że nadużyć tych dopuszczał się kasjer Mojżesz Piperberg false Fisch, który pieniądze wypożyczał na procent osobom postronnym.

Piperberga zawieszono w urzędowaniu.

TRAGEDJA NA WIŚLE.

Przed kilku dniami z domu w Krakowie uciekli 10-letni Zdzisław i 14-letni Stanisław Żukowie. Jak się okazało, pojechali oni kajakami w dół Wisły. Gdy dopłynęli do Tarnobrzegu, wiry rzeczne wywróciły kajak. Młodszy Zdzisław utonął, starszy Stanisław uratował się, wyciągnął zwłoki brata, poczem zawiadomił o tragedji rodziców.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Szajka świętokradców splondrowała cerkwie w Rakowcu i Czernolicy oraz kościół rzym.-katolicki w Czernolicy.

NAPAD RABUNKOWY.

Na drodze obok Narajewa pod Brzeżanami nieznany bandyta napadł na 59-letniego Stefana Hallaja, którego trzema strzałami zranił, pobił kolbą i zrabował mu 593 dolary. Hallaj zmarł w szpitalu.

Kresy Wschodnie.

WYSTAWA LITEWSKA.

W lokalu litewskiego gimnazjum w Wilnie została otwarta wystawa litewskiej sztuki ludowej. Zgromadzono przeszło 3000 eksponatów, przeważnie tkanin. Wystawa została zorganizowana dla uczczenia 10-lecia litewskiego towarzystwa św. Kazimierza.

MORDERSTWO.

W Wilnie została zamordowana właścicielka domu, 46-letnia Stefanja Cackowska. Morderstwa dokonał jej sublokator, bezrobotny murarz Paweł Karniejew, który został aresztowany. W więzieniu symuluje obłęd.

SKAZANIE ŻONOBÓJCY.

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Sokółce sprawę mieszkańca wsi Wysokie Laski, Zygmunta Szyszki, oskarżonego o zabójstwo żony. Dnia 28 listopada ub. roku zastrzelona została wieczorem w swojem mieszkaniu strzałem, oddanym przez okno, Genowefa Szyszkowa. Policja znalazła na miejscu trupa kobiety, leżącej na plecach z roztrzaskaną głową. Jak ustaliło dochodzenie, zabójstwa dokonał Zygmunt Szyszko. Tłem zabójstwa było złe pożycie małżonków. Po rozpatrzeniu sprawy sąd pod przew. sędziego Kłopotowskiego skazał żonobójcę na 10 lat więzienia.

POŻAR W FABRYCE.

W fabryce firmy „Sokół“ przy ul. św. Rocha w Białymstoku wybuchł pożar. Ogień powstał w szarpaczu szmat. Dzięki szybkiej akcji straży ogniowej uległy uszkodzeniu tylko pasy transmisyjne i dwa szarpacze.

ZAMORDOWANIE KSIĘDZA PRAWOSŁAWNEGO.

Dnia 9-go bm. został zamordowany przez nieznanych sprawców trzema kulami rewolwerowemi proboszcz prawosławny w gminie Poddębce pow. Trockiego ks. Paweł Pjataczenko. Jak słychać, ks. Pjataczenko padł ofiarą zamachu ze strony wrogich nacjonalistycznych czynników ukraińskich.

Groźny pożar fabryki w Łodzi

Od uderzenia pioruna po północy powstał w Łodzi pożar w fabryce firmy I. A. Grynsztajn i S-ka. Po kilku chwilach ogień objął, wskutek nagromadzenia łatwopalnych materjałów, cały budynek. Na miejsce przybyło kilka oddziałów Straży Ogniowej. Sytuacja stawała się groźna, gdyż pożar zagrażał sąsiedniemu budynkowi „Setan“ i lokalowi Państw. Urz. Pośr. Pracy. Z wielkim trudem udało się pożar zlokalizować. Pastwą ognia padła tylko fabryka Grynsztajna, a mianowicie: kotłownia, centrala maszyn, przędzalnia i tkalnia.

Fabryka Grynsztajna zatrudniała 520 robotników.

Śmiertelna bójka między poborowymi

We wsi Strzyżowice, pod Grodźcem koło Sosnowca doszło do krwawej bójki między poborowymi, zakończonej tragicznie.

Bracia Marjan i Bolesław Dudkiewiczowie z kol. Bolno oraz Józef Przybyłka i kilku jego kolegów, będąc w wieku poborowym, otrzymali wezwanie na komisję lekarską.

Postanowili dzień ten odpowiednio uczcić, to też urządzili składkę, poczem zakupiwszy wódki, wyprawili sobie sutą libację. Pomiędzy pijanymi wynikła w pewnej chwili bójka, zamieniona w masakrę.

Zajście zlikwidowała policja, jednak Marjan Dudkiewicz został tak ciężko pobity kamieniem, że padł trupem na miejscu. Ma on rozłupaną czaszkę. Bolesław Dudkiewicz odniósł niemniej ciężkie obrażenia i odstawiony został do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Po przybyciu na miejsce policji uczestnicy awantury zbiegli, policja jednak zdołała aresztować głównego sprawcę zajścia, Józefa Przybyłkę.

Samobójstwo dwóch dziewcząt

Sensacją dzielnicy Janowskiej we Lwowie był usiłowany zamach dwóch młodych dziewcząt, które około godz. 19-ej przybyły na ogród, leżący naprzeciw ul. Świętokrzyskiej i wypiły większą ilość denaturatu. Jak później okazało się, były niemi Karolina Wandycz, 17-letnia, Wanda Wesoła, 16 letnia. Wypadek zauważyli przechodnie oraz w pobliżu zamieszkali i pospieszyli obu dziewczętom z pierwszą pomocą. Równocześnie zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz dyżurny zastosował odpowiednie środki. Na miejsce wypadku zjawiło się rychło sporo ciekawych, wśród których rozeszły się pogłoski, iż wymienione ważyły się na ten krok z powodu „niesnasek z rodzicami“. Niebawem przybyli na miejsce rodzice i zabrali „pociechy“ pod swe opiekuńcze skrzydła.

Dziwny wybryk pioruna

Dnia 5 bm. wieczorem w pow. wadowickim gmina Brzezinka, w czasie burzy, która szalała w tych okolicach, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który omal nie pociągnął za sobą ofiary w ludziach. U niejakiego Kaczmarczyka Fr. w gminie Brzezinka uderzył piorun w komin domu i wleciał do izby, gdzie zgromadzony było siedmioro domowników. Następnie piorun wyrwał powałę i zerwał cały dach na odległość 150 metrów. — I dziwny piorun, że domu nie zapalił, a z domowników tylko jeden doznał słabego omdlenia, tak że po krótkim czasie odzyskał przytomność.

Obchody Święta Ludowego w dniu 29 czerwca br.

BRZEZINY i ŁÓDŹ we wsi Będzelinie, zbiórka przy domu ludowym. Przyjedzie prezes kongresu pos. M. Malinowski.

SOKOŁÓW PODLASKI w Sokołowie z udziałem dr. Gralińskiego.

IŁŻA w Iłży.

ŁASK w Sędziejowicach, zbiórka o godz. 10-tej obok gospodarstwa Kaspra Grądzkiego.

PRZASNYSZ we wsi Bogate, o godzinie 1-szej po południu.

BIAŁA koło **BIELSKA** we wsi Osiek, zbiórka na placu Ludwika Płonki o godz. 9 rano.

BIAŁYSTOK w Zabłudowie, o godzinie 1-ej, a 30 czerwca obchód odbędzie się we wsi Kalinówka Kościelna; w obu obchodach weźmie udział poseł Sawicki.

BIELSK PODLASKI we wsi Siedzianów nad Bugiem, z udziałem prezesa Klubu M. Roga.

STOPNICA 29 czerwca w Stopnicy na Błoniach Stopnickich, zbiórka na rynku o godz. 10 rano; w obchodzie weźmie udział poseł Araszkiewicz.

OSZMIANA i WILNO-TROKI we wsi Wielkie Jakientany, początek o godz. 1 po południu.

OPATÓW w Ćmielowie po nabożeństwie, zbiórka na rynku.

KAŁUSZ we wsi Tomaszowce Nowe, zbiórka o godz. 9 i pół rano we wsi Dębina.

MIŃSK MAZOWIECKI w Siennicy.

RADZYMIN obchód odbędzie się 30 czerwca w Postoliskach.

KUTNO w Koszewach Kościelnych.

PIŃCZÓW w Bejscach.

OPOCZNO obchód połączony z wręczeniem sztandaru powiatowego S. L. w Opocznie.

PŁOCK obchód odbędzie się w Rosadzie Bielsk po nabożeństwie o godzinie 12 i pół.

Śmiertelna wyprawa złodzieja

W Przemyślu do masarni Dębickiego włamał się nocą niej. Zygmunt Rahilewicz. Włamywacz wyładował worek wędlin i zabierał się do wyjścia, gdy go wyśledził stróż nocny. Złodziej rzucił się do ucieczki, obierając sobie za trasę dachy sąsiednich III. piętrowych kamienic. Zdawało się, że ujdzie pościgu zaalarmowanych policjantów, gdyż bezpiecznie wylądował w ogrodzie pobliskiego klasztoru O. O. Reformatów. Tutaj natknął się nieoczekiwanie na posterunkowego. Rahilewicz porwał z ziemi kamień i zamierzył się na policjanta, który strzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Kara śmierci dla małoletnich w Sowietach

Wbrew zaprzeczeniom ze strony prasy, sprzyjającej komunistom, o wprowadzeniu w Sowietach kary śmierci również dla małoletnich, dekret sowiecki z dnia 7 kwietnia 1935 r. karę taką wprowadza.

Świadczy o tem oficjalny organ Sowietów „Prawda“, pisząc: „Nowe prawo zarządza stosowanie odpowiedzialności karnej przy zastosowaniu wszystkich środków kodeksu karnego względem przestępców małoletnich, niezależnie od ich młodocianego wieku“. A dalej: „Przestępstwa małoletnich karane będą według zwykłego kodeksu karnego, w tem bowiem leży najważniejsza siła, która zada przestępczości wśród dzieci cios decydujący“.

Znamienne jest, że „Prawda“ w tym samym artykule przyznaje otwarcie, iż odpowiedzialność za przestępstwa wśród małoletnich spada na komunizm. „Wolność, — pisze „Prawda“ — całkowite równouprawnienie dzieci w domu, w szkole i na ulicy, łagodność i względy okazywane im ze strony doosłych, pojęte zostały w całym szeregu wypadków za uprawnienie do wyuzdania, samowoli i bezkarności przy wszelkich możliwych przestępstwach“.

Najpierw wychowawcy marksistowscy wprowadzili do szkół samowolę i wyuzdanie, a dziś zdemoralizowaną przez siebie młodzież straszą karą śmierci.

Odpowiedzi Redakcji.

P. L. Ochędzanówna. Z powodu zagubienia adresu pani, prosimy o łaskawe podanie swego adresu do Redakcji „Gazety Grudziądzkiej“.

* **Pietrzak Józef, Gaj.** Prenumeratę gazety opłacił Pan do 1. VII. br.

= **Bryl Jan, Komorów.** Prenumeratę gazety opłacił Pan do 15. VII. br.

— **Pani Helenie Jabłońskiej, Piastów k/Warszawy:** O przywrócenie praw do znaczków lepionych za czasów niemieckich, na terenach należących jeszcze obecnie do terytorjum niemieckiego, należało wnieść przed 1. 10. 1934 r. — Obecnie zapóźno. Radzimy Pani zwrócić się do Ubezpieczalni Krajowej, Wydziału Reemigrantów w Poznaniu.

Prawo do świadczeń inwalidzkich przysługuje osobie, która jest inwalidą, to znaczy straciła 67% zdolności do zarobkowania, i przebyła w ubezpieczeniu w okresie ostatnich 10 lat przed powstaniem inwalidztwa, przez przeciąg 200 tygodni składkowych, z czego przynajmniej 50 tygodni składkowych w okresie trzech lat przed powstaniem inwalidztwa. Do osiągnięcia renty na starość potrzeba ukończenia 65 roku życia i wlepienia conajmniej 1,200 znaczków.

O ile zdrowie Pani i ilość wlepionych znaczków odpowiadać będzie wyżej wymienionym warunkom, uzyska Pani rentę i może dowolnie spędzić starość we własnej zagrodzie, czy też w jakimś klasztorku itp.

Radjoprogram Warszzawy

Piątek, dnia 14 czerwca.

12.05 Dziennik południ. 12.15 Koncert. 13.30 „Z rynku prayc“. 15.30 Symfonja Dldur Czajkowskiego. 16.15 Pieśni. 16.35 Pogawędka dla chorych. 16.50 Recytacje prozy. 17.30 Muzyka. 18.00 Reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Arje i pieśni. 19.30 Recital fortepianowy. 19.50 Fragment z poematu J. Słowackiego. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.10 Mała Orkiestra. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.10 M. Orkiestra.

Sobota, 15 czerwca.

12.05 Dziennik południ. 12.15 L. van Beethovena: Symfonja A-du. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Okiestra mandolinistów. 14.30 Nowości z płyt. 15.25 „Nasz handel morski“. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Mała Orkiestra. 16.50 Fagment z powieści. 17.10 Koncert. 17.45 Preludja Debussy'ego. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.45 Weltawa — poemat symfoniczny. 19.30 „Nasze Pieśni“. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 20.10 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Koncert. 22.10 Audycja literacka. 22.30 Mała Orkiestra.

Niedziela 16 czerwca.

8.30 Aldycja poranna. 10.00 Transmisja nabożeństwa. 12.03 Feljeton. 12.20 Poranek muzyczny. 14.00 Koncert. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.10 Muzyka salonowa. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Beethoven: Warjacja C-moll. 15.45 Porady weterynaryjne. 16.00 Koncert 16.45 Szkic literacki. 17.00 „Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk“. 18.20 Orkiestra. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.45 „Życie na Wiśle“. 19.25 Utwory fortepianowe. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“. 21 30 Audycja literacko-muzyczna. 22.20 „Marynarka gra“. 23.05 Wiadomości sportowe. 23.25 Muzyka salonowa.



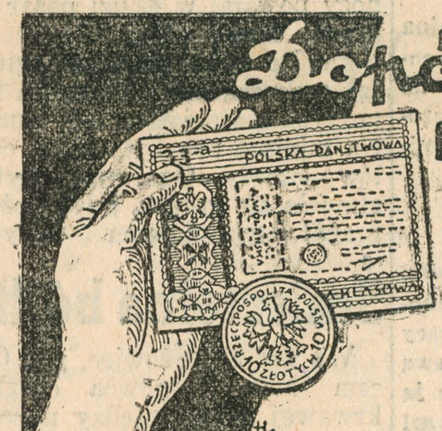














Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junjor, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, Tuszewo.